KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 Września. Nr 18 Rok 1841

O PRZYSZŁEJ SIEJBIE.

Starzy gospodarze powszechnie u nas zaczynają siejbę oziminy na Sty Bartłomiej. Przynajmniej dla zwyczaju wielu w ten dzień zaczyna siać żyto. I nie bez przyczyny: opierając się bowiem na doświadczeniu podawaném od pokolenia do pokolenia, przekonano się gruntownie, że siew oziminy wcześniejszy, a zaś jarzyny późniejszy, najlepiéj udają się w klimacie ku północy zbliżonym.

Ztąd to pochodzi ten stały i niezmienny w naszym kraju układ rozporządzania biegu działań rolniczych, ztąd wynika zasada rozpoczynania siejby ozimej, w dniu 24 Sierpnia bez względu na nieukończone ieszcze żniwo na polu. Lecz iak nigdzie niemasz reguły bez wyjątku tak i w zasiewie zbóż trudno iest trzymać się perjodycznéj kolej, bez narażenia się częstokroć na straty niepowetowane.

Przezorni gospodarze nie ufając zwodniczéj wróżbie staroświeckiego kalendarza, ale powodując się zdrowym rozsądkiem dostrzegli, że stan metoorologiczny atmosfery, skutkiem wiecznego ruchu w przyrodzeniu coraz zmienny i niestateczny, wiele wpływa na pory roku obchodzące przyszły los rolnika. Przy ciągłém badaniu i porównywaniu tych wypadków, przekonali się oni dostatecznie że nie w każdym roku o jednéj i zawsze téj saméj porze dokonana siejba, równo ich pracę darzy pożądanym plonem; z czego wynikła nieodzowna potrzeba pilnego uważania stanu nieba, i do tego zastosowania się z powierzaniem ziemi nasienia.

Wzgląd na suche i wilgotne powietrze, ma tu piersze miejsce przed innemi. Gorące lato a za niém spodziewana sucha jesień niesprzyjają wczesnym zasiewom oziminy, dla czego z rannym obsiewem pól przed zimą spieszyć się nie trzeba. Przeciwnie kiedy dżdżysta jesień przepowiada wczesną zimę, natenczas z siejbą opóźniać się nie należy.

Podobny wzgląd zachowuje się przy różnicy gruntów, z pomiędzy których chude piaskowe wcześniéj a tłuste gliniaste późniéj obsiane bydź muszą. Z tych zaś wzgórzyste pierwéj przed niskiemi, zapolne przed leśnemi, odłogiem leżące przed dobrze uprawnemi i t. p. zasiewać należy.

Prości robotnicy, opierając się na podaniu przodków docieklí, że żyto lubi być zasiewaném podczas północnego wiatru, na roli dwa tygodnie odleżałej, na którą rzucone ziarno padając brzęczy, a za broną ziemia nie wlecze się, co zdarza się w czasie wilgotnym, i taki siew mokry pospolicie chybia. Pszenica o 2 tygodnie późniéj, lub nieco wcześniéj zasiania, około pory pomiędzy świętem najświętszy Panny polskiéj i ruskiéj, udaje się przeciwnie na roli świeżéj lecz za pogody oranej, która dobrze jest jeśli po rzuceniu w nią ziarna dzień jeden przeschnie, a nazajutrz dopiero zabronuje się. Średni czas siejby ozimej uważany jest od starych gospodarzy najlepszy, kiedy jesienią pajęczyna latać zaczyna, odkąd tak zwane babie lato swój początek bierze. Wszakże jeszcze tu różnicę stanowi położenie jeograficzne. Inne zachodzą stosunki co do działań rolniczych w guberni augustowskiéj, bliższéj ku północy, a inne w mazowieckiéj, sandomierskiéj, krakowskiéj co raz daléj ku południowi sięgającéj.

Rok teraźniejszy odznaczający się niestateczną pogodą, daje rolnikowi wiele do myślenia jak ma postąpić z zasiewem na przyszły. Wróżby i przepowiednie z wpływu planet na ziemię, często okazały się zwodnicze; potrzeba tu pewniejszéj wskazówki przyrodzenia, ze zjawisk powszechnych, bliżéj sięgających naszego globu.

Początek i środek upływającego lata ciągle dżdżysty, koniec jego zamyka się dokuczającym upałem, co zapowiada suchą jesień, a za nią i późną zimę. Stan obecny powietrza prawie bez ruchu dał się już uczuć roślinności, jakoż widziemy liście na drzewach od żaru słonecznego nie tylko już przedwcześnie pożółkłe, ale nawet zupełnie poschłe. Ten początek szkodliwy zapowiadać zdaje się, że gorącość dłużéj potrwa niż zwykle w innych latach, skutkiem któréj ziemia nadto ogrzana nie będzie przyjazna wczesnym zasiewom oziminy. Zbytek ciepła przyśpiesza kiełkowanie i bujny wschód zasiewów, takie zaś gdy natrafią na jesień suchą, od robactwa zniszczone być mogą. Czasem ziarno długo leżąc w roli suchéj jak w popiele, utraciwszy żywotną siłę zarodka zupełnie niewschodzi i rola drugi raz za późno ze szkodą przyszłego plonu posiewaną być musi.

Przedstawiając te proste uwagi pod sąd nieuprzedzonych rolników, zwracamy ich baczność na obecną

porę siewu, którego przyszła pomyślność obchodzi kraj cały. Byłoby wielce pożądaném, gdyby światli i doświadczeni gospodarze, powodowani miłością dobra ogólnego, w tak ważnym przedmiocie swoje postrzeżenia do wiadomości publicznéj podawać zechcieli, w celu udzielania zbawiennéj przestrogi młodym rolnikom, lub nieobeznanym z tajemnicami przyrody. My tylko rzucamy kwestją do wywołania pożytecznych rozpraw nad nauką rolnictwa, usiłujemy wydobyć i ochronić od zatracenia jedno ziarko z tego ogromu bogactwa, którego niewyczerpane skarby w cichości tworzą się i mało dostrzegane kryją się w łonie szczodréj natury.

Az. podlasianin.

MOST KROKWIOWY.

Nie będąc wstanie wywiązania się praktycznego z najważniejszéj, bo cały ród ludzki pod względem przemysłu żywo obchodzącéj od pół roku już zapowiedzianéj myśli; przedstawiam przynajmniéj to w rzeczywistości, co publiczność w rysunku na wystawie oglądała, a do wykonania czego bardzo małego potrzebowałem kosztu. Chcę to mówić o modelu mostu krókwiowego darowanym szkolce dobroczynności gdzie go każdy interesowany widzieć może. Model ten będąc dwudziestą czwartą częścią całości reprezentowanéj, wystawia most 100 łokci, pomiędzy filarami bez żadnego pala, otworu mający i w szczycie środkowym tylko czterech stop wysokości dosięgający. Podług tego systemu dodawszy okucie którego mam Ideę, można prześcignąć śmiało i bezpiecznie 200 łokci przestrzeni bez żadnéj podpory, a zatem wypadłoby na Wiśle murować tylko 3 filary na którychby spoczywały 4 arkady. Koszt budowy byłby najmniejszy i moc mostu największa. Właśnie też w budowie mostów powinniśmy przy największym względzie na moc i trwałość mieć uwagę na taniość, ażeby bogaci nie więcej płacili jak zwykle, a ubodzy darmo mogli chodzić, bo oni nie mając schronienia stałego, najwięcéj potrzebują ruchu dla utrzymania biednego życia.

System tego mostu wchodzi w obręb elektromagnetycznego systematu Swiata fizycznego, którego rys objawiłem, i dla tego nie jest od mojéj ogólnéj materji wcale odrębny, ani też w użyteczności pośledni, i owszem na polu tego najogólniejszego myślenia Ideę jego zdobyłem. W systemie bowiem elekromagnetycznym znajduję zawsze dwie siły równe, przeciw sobie bez ustanku walczące, ciągle się napinające i zobojętniające, i skutkiem tego ustawicznego zawsze równego i symetrycznego działania, utrzymuje się przez wieki status quo w naturze, gdzie przy ciągłym i niezmiennym ruchu, nie jako wieczny spoczynek mniéj bacznemu oku się wydaje. W systemie także mostu statycznego, dwie krokwie równe przeciw sobie walczące, niszczą swój skutek nawzajem i dając na wypadek spoczynek, tworzą podstawę nieruchomą i bezpieczną wszelkiemu ciężarowi na nich położonemu. Most ten jest we wszystkich swoich częściach symetryczny, ze dwóch połów zupełnie przeciwnych, równych i odpowiednich ułożony, i najprościéj w swoim układzie wyglądający. Zasada mechaniki w nim jasna, prosta i dla każdego zrozumiała. Polega bowiem na tem z powszedniego doświadczenia wyprowadzonym axyomacie;" jeżeli na szczyt dwóch sił, pod krokwą zwartych będzie parła siła trzecia, wtenczas byleby te siły zaporę dostateczną w swoich końcach miały, nigdy przepartemi nie będą. » Najlepszy nam obraz tego dają promienie koła na 3 części równe podzielonego. Mosty na téj prostéj zasadzie polegające, z któréj nie wiem dla czego dotąd korzystać nie umiano, i w Statyce najważniejszego zastosowania nieuczyniono, są to mosty północne, prostéj a mocnéj budowy, gdzie ogromne massy lodu podczas wiosny się walące wszelkie zapory zrywają i gdzie żegluga na rzekach powinna być najotwartsza. Są one różnéj struktury od owych zbyt wyszukanych łańcuchowych u wybujałych łuków uwieszonych amerykańskich, lub też jakichścić tam krzyżowych, o których tak często i z tak nawykłém przekonaniem powtarzają jak o edukacji Emila. Mosty łukowe takie w których łuku posieść nie można, ale się wieszać u niego potrzeba, a które teraz z powszechném narzekaniem we Francji walą się, są niezmiernie trudne do zbudowania i kosztowne. Nic przy budowie ich zbyt kunsztownéj i drogiéj nasz rodak nie zarobi, ale trzeba cudzoziemców przechwalonych szukać, kiedy mosty krokwiowe nasi prości wieśniacy pod umiejętnym kierunkiem łatwo i dobrze stawiać mogą. Mosty łukowe tak uciążliwe prawo kryślą, iż w budowie ich w trop za łukiem niewolniczo zbyt w górę puszczać się po stroméj drodze koniecznie potrzeba. Swoją postawą wyobrażają one wygurowany zbytek, do którego hołdownicy ślepo przyczepiając się, są nędznemi niewolnikami mając podstawę wysoko w powietrzu. Prędko tam i łatwo wzlecieć można, ale też i upadek jest łatwy i śmiertelny. Los ich bywa podobny do losu owego żółwia latającego po powietrzu, którego orzeł na usilną prośbę w górę wyniosłszy, puścił. Mosty na krokwiach wyobrażają stan mierny, jedynie pracą umiarkowaną zajęty, gdzie wdarcie się na wierzchołek jest wprawdzie trudne, ale też stanie na nim, jak na wyniosłéj i rozległéj górze, jest bezpieczne. Mosty te pracowitym rolniczym sławianom którym, matka ziemia obficie wodą poprzerzynana, szczodrobliwych darów nie skąpi, szczególniéj przystoją, i niejako ich fizyonomją w swojéj prostości i niezwyciężonéj mocy wyrażają.

Po tych krótko rzuconych uwagach jakże się powinni rumienić ci, co tylko wszystko dalekie i zagraniczne jakby dla pokazania swojch dalekich wiadomości ślepo przechwalają, a swojém rodowitém choćby i najlepszem pogardzają. Tacy panowie co tylko z książek i rysunków mądrzy, nową myśl zaraz tonem dyktatorskiéj powagi jak obuchem uderzają i jak owe rozpustne chłopcy nieszczęśliwym żabom z wody głowy wychylić nie dadzą ale kamieniami uderzają i do chowania się przymuszają. Alić żaby przy wieczornéj pogodnéj ciszy głos przeraźliwy znowu podnoszą, i pracowicie jakby na pustym i jałowym błoniu swoje pieśni różnotonne i melancholiczne czasem nawet wdzięcznie daleko rozwodzą; kiedy swawolne chłopięta zbytkom oddane, snem się ciągłym zabawiają. Tak i my naśladując niepoczesne stworzenia, które jednak najwięcéj ducha elektrycznego w sobie mają, ciągle nastręczaniem pożytecznych uwag bezsennie dotąd zabawialiśmy się, a teraz już i rzecz pożyteczną przedstawiamy. W całéj naszéj pracy

mamy zawsze w pamięci mądrą przestrogę, znakomitego i za granicą poważanego Literata» Potrzeba nam głębokich rozmyślaczów natury, nie zaś motylego owadu który tylko słodycz powierzchowną z kwiatów bujając wysysa.”

Takieśmy sobie zawsze myśleli i myślimy i od téj przestrogi żadne nas pociski nieodstraszą. Dla czego jednak nasze dowody tak jasne nic teraz nie skutkują? Każdy to sobie łatwo odgadnie. Dzieje się tu jak gdyby kto w najstrasliwszy ogień krzyżowy wziął much roje, naprożnoby tam działa grzmiały, boby nigdy lekkich swywolnie nie dosięgły. Poginą one wtenczas jak przyjdzie zima, moc zaś ognia nic im nie zaszkodzi, tak i sprzeciwiających si prawdzie, jedynie tylko czas pomrozić zdoła, w którém tak potoną bez powrotu jak błyszcząca perła w głębokościach oceanu.

Lecz komuż tę naszą pierwszą z wielką usilnością dla dobra wszystkich zrealizowaną Ideę ofiarować mamy? Oto wam pracowite sieroty, które pod kierunkiem przyjaciół ludzkości takie postępy w prawdziwéj moralności czynicie! Wam tę naszę wspólną pracę z wynalazcą nowego statku płytkiego poświęcamy, zastrzegając abyście przez ciągłe wpatrywanie się w nią, na pracowitych i pożytecznych członków społeczeństwa się sposobili.

Józef Żochowski podlasianin.

Sposób ostrzenia kos.

Spodziewamy się że wieśniacy nasi z korzyścią przyjąć mogą następujący,mało kosztowny sposób ostrzenia kos. Zmi szać należy 7 łutów kwasu siarkowego z 4 funtami wody. W téj cieczy macza się kamień którym przeciąga się kosa, która wtedy bardzo dobrze ciąć będzie i niepotrzebuje być często podostrzaną jak to zwykle ma miejsce. Dwukrotne przeciągnienie wystarczyć może na cały dzień roboty. Tę ciecz należy przechowywać w ołowianych albo drewnianych naczyniach, blaszane bowiem ulegają działaniu kwasu. Lepszy jeszcze sposób zasadza się na tém aby jak najrzadziéj używać kamienia, to jest w tym tylko razie, kiedy trzeba zebrać znaczne szczerby, w każdym zaś innym razie w miejscu jego używać, kawała białego drzewa (topoli albo lipy albowiem sosna z powodu zanieczyszczania kosy żywicą nie jest dobra) wyciętego w kształcie osełki To drzewo przed ostrzeniem macza się w podanéj powyżéj cieczy do któréj dodano delikatnego piasku albo zproszkowanego piaskowca.

Filtrowanie i czyszczenie oleju.

Aby uniknąć wysokich pretensji towarzystwa francuzkiego, które ciągnie korzyść z sposobu czyszczenia oleju przez pana Fonviele wynalezionego, pan Beranger starał się dociec nowéj drogi na ktoréj cel ten z mniejszym kosztem mógłby być osiągnięty. Starał on się w téj metodzie ciągnąć, szczególnie korzyść z stałego ściśnienia atmosfery, zostawiając pod filtrującą płaszczyzną miejsce wypróżnione. W jego aparacie próżnia otrzymuje się nie przez poruszenie pary, ale za pomocą pompy ssącéj, która zarazem jest pompą wypychającą z podwójném działaniem, to jest że olej wciągany w rezerwoar znajdujący się pod filtrującą płaszczyzną, udaje się do wnętrza pompy, która znowu przez podniesienie wprowadza go w drugi rozerwoar skąd za pomocą kruczka wyczyszczony należycie produkt odpuszcza się. Warstwa służąca za filtrun składa się z węgli drzewnych i kościanych, piasku, zwiru i trocin, i ułożona jest w walcowatém z lanego żelaza naczyniu. Pompa urządzoną jest na zasadach rotacji przez co ułatwia służbę i jeden człowiek może ją przez cały dzień w ruchu utrzymywać. Z tém tak prostém urządzeniem można, jeśli cylinder filtrowy ma jeden metr średnicy, z łatwością w dwunastu godzinach przeszło 50 hektolitrów czystego zupełnie oleju otrzymać,czego dotychczas nigdy nie zdołano dokazać. To przyrządzenie ma wyższość nad wynalazkiem pana Fonviele przez swoją prostotę i szybkie działanie, ponieważ aparat Fonviele przy równych wymiarach tylko 20 Hektolitrów na 12 godzin wydaje.

Oleje do palenia muszą być zawsze kwasem siarkowym traktowane, ale należy wyrabiać je w mniejszéj ilości.

Klarowanie tranu, który obecnie z powodu podrożenia olejów z ziarn, tak często używany bywa do palenia, równie dobrze wykonywa się w tym aparacie. Można spodziewać się że ta nowa metoda prędko rozszerzy się i może będzie zastosowaną do klarowania soku z buraków i syropu.

Telegraf elektromagnetyczny.

W instytucie politechnicznym w Londynie, czyniono próby z elektromagnetycznym talografem, które nic do życzenia nie zostawiają. Wynalazcą jest Alexander Bain, już wsławiony jako autor doskonałych chronometrów. Nowy telegraf dozwala dwom osobom w upodobanéj odległości korespondować z sobą i to w ten sposób że wszystko co jedna drugiéj powiada zaraz się drukuje, w tak szybkim czasie że z Londynu do Woolwich potrzeba tylko jednéj godziny czasu. Zasada ma być ta sama co w dworskich i telegrafach elektrycznych, o których wszakże już prawie nic nie słychać.

Chodowanie Tłustki.
(Mudja sativa)

Raport złożony w **Societé industrielle** w Mülhausen o chodowaniu téj rośliny w roku 1840 pod kierunkiem pana Daniela Koechlin Schonel tak mówi: » Dwadzieścia Acres (1 Acre równa się 100 metrom kwadratowym niegnojonego gruntu, zasiano w dniu 28) Marca. Rozwinięcie było w ogóle silne, a żniwo rozpoczęło się 24 Sierpnia. Produkt ziarna wydał 7 Hektolitrów. Nie można jednak przystępować do otrzymania oleju z tych ziarn bez pewnych poprzednich operacji, ponieważ łupiny ich są bardzo grube i stracilibyśmy wiele oleju przez wsiąknienie w te łupiny. Prócz tego te łupiny zawierają właściwy eteryczny olej, który ma bardzo mocny i nieprzyjemny zapach i smak. Ten udzielałby się wytłoczonemu olejowi i bardzo ograniczałby użytek z niego, jeślibyśmy nie postarali się

oddzielić go pierwéj od łupin. Z tego powodu myją się ziarna, dla uniknienia wielkich niedogodności, w koszykach za pomocą wody daje się przez dwanaście godzin osiąknąć, aby oléj eteryczny odprowadzić i łupiny nasycić wodą i przez to przeszkodzić stracie oleju przez wsiąkanie. Tym sposobem otrzymano z 7 Hektolitrów nasienia 140 litrów dobrego oleju.

Doświadczenia czynione z chodowaniem **Madja sativa** w różnych departamentach, nie pozostawiają żadnéj wątpliwości o korzyściach jakie są z tém połączone, albowiem tu sama przestrzeń gruntu zasiana rzepakiem, albo tłustką wydaje prawie jednakową ilość oleju. Tymczasem oléj z Medja w wielu względach wyższym jest nad oléj rzepakowy i jeśliby rzepak w Kwietniu, lub Maju nie udał się, jest jeszcze dość czasu do zasiania Madji.

ZBOŻE.

Berlin 27 Sierpnia.

W Pszenicy nie było w tych dniach żadnego ruchu. Żyto się chwieje, ceny jednakże dość są wysokie; na dostawę w Październiku można dostać po 38 tal. na Kwiecień 1842 roku żądają 35 i pół tal. dają 35 tal. Jęczmień dość się trzyma, owies tak jak w poprzedniim raporcie.

Poznań 24 Sierpnia.

Tegoroczne żniwo co do wydatku ledwie może się za mierne liczyć. Pszenica w niektórych miejscach tylko udała się i to średnio. Przeciwnie jarzyny obiecują w przecięciu bardzo pomyślne żniwo. I letnie olejne ziarna dozwalaja spodziewać się dobrego zbioru nie przynoszą one jednak dostatecznego wynagrodzenia za stratę w zimowych czasach. Gdyby kartofle tak się udały jak z pozoru sądzić można, klassy uboższe miałyby zatem wynagrodzenie za niedość obfite żniwo oziminy.

Wrocław 22 Sierpnia.

Od dnia 15 b. m. stan wody na Odrze jeszcze się nieco więcéj polepszył, z powodu napływu z innych niezliczonych rzek, tak iż statki z 25 do 30 łasztami pszenicy mogły być spławianemi. Od wczoraj wprawdzie znowu nieco spadła woda, ale spodziewamy się nowego przybierania z Karpat.

Ceny przenicy trzymają się jeszcze nie źle, stara żółta płaciła się po 63 do 64 tal, tegoroczna 62 tal. za wespel, biała o 3 —4 tal. drożéj.

Szczecin 25 Sierpnia.

Żyto nieco oziębléj odchodzi; na dostawy Październikowe żądają 40 tal, na wiosenne 37 tal. Pszenica także nic wcale nie ma ruchu.

Halla 25 Sierpnia.

W handlu pszenicy było w tym tygodniu nieco cicho, i kupcy z powodu oziębłych raportów z Hamburga cofali się z targu; obecnie głównem zatrudnieniem jest wyprawianie pszenicy do miejsc zamówionych. Dziś płacono za pszenicę 58 do 64 talarów, żyto nowe 31 stare 31 — 34 tal, Jęczmień 20; do 22 owies 12 do 15.

Magdeburg 26 Sierpnia.

Najwyższe i najmniejsze ceny w dniu: »24 Sierpnia były. Pszenica 67 — 56 tal. Żyto 38 — 36 talarów. Jęczmień 25 — 33 talarów. Owies 16 — 15 talarów. Dnia 25 Sierpnia. Pszenica 66 — 54 talarów. Żyto 38 do 35 talarów, Jęczmień 25 — 23 talarów. Owies 26 — 14 tal.

Londyn, 20 Sierpnia.

Ceny średnie w przeszłym tygodniu. Pszenica 27 szyl. i przez jęczmień 35 szyl. 11 pen. Owies 22 szyl. 6 p. Żyto 36 szyl. 3 pensy.

Ceny średnie ostatnich sześciu tygodni. — Pszenica 67 szyl. 9 pens. Jęczmień 23 syl. 7 pens. Owies 22 syl. 8 pens. Żyto 35 syl. 3 pen. Cło od pszenicy 18 syl. 8 pens.

Hamburg 24 Sierpnia

Pogoda w początku przeszłego tygodnia polepszyła się znacznie i skutkiem tego pokup na pszenicę zmniejszył się i odbyt od téj chwili był powolny a ceny się chwiały, aż nakoniec posiadacze zaczęli w sobotę okazywać chęć opuszczenia nieco cen, poczém przedano około 800 łasztów pszenicy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 31 *Sierpnia* 1841 *roku.*

		Żądają złp	Żądają gr	Dają zł.	Dają gr
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów	2 M.	610	15	610	—
Gdańsk 100 talarów.	2 M.	608	—	605	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	910	—	909	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	40	15	40	14
Lipsk 100 talarów		—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	663	10	—	—
Petersburg ditto.		663	10	661	10
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	637	—	636	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	600	—	607	—
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp.		—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.		34	6	34	3
Holend. dukaty nowe		19	15	19	15
ditto stare ważne		—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r.		—	—	—	—
3. *Papiery.*					
Lis. zastaw b.bez k. (*).		—	—	—	—
Listy zastawne nowe.		96	20	96	10
Obligacje udziałowe.		—	—	—	—
Certyfik. ban.na zł. 200.		173	—	168	—

(*) Wartość kuponu gr. 23 .